

# MIR, Najwy

Wyrastaj&#261; z ziemi kominy wie&#380;e i ko&#347;cio&#322;y,  
psuj&#261; spok&#oacute;j moich my&#347;li,  
k&#322;uj&#261; mnie w oczy,  
sw&#261; wredno&#347;ci&#261; rozdrapuj&#261; naturalny obraz,  
ludzka pycha nigdy jednak nie dosi&#281;gnie s&#322;o&#324;ca,  
bo ono zawsze b&#281;dzie najwy&#380;ej /x2  
Dymy &#347;mierz&#261;cych fabryk  
podgryzaj&#261; ob&#322;oki,  
a z drapaczy chmur pada deszcz samob&#oacute;jc&#oacute;w  
czerwone autobusy przeje&#380;d&#380;aj&#261; brudne miasta  
Pop&#322;yniemy ulicami tam,  
gdzie tanie wino w szklankach  
Bo ono zawsze b&#281;dzie najwy&#380;ej /x4